Numer pojedynczy 30 groszy

Rok I. Lwów, 1. maja 1926 r. Nr. 5.

HODOWCA GOŁĘBI

Czasopismo ilustrowane poświęcone hodowli gołębi ozdobnych i pocztowych

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Cicha 5, telefon 2-83 | WYCHODZI 1. i 15. KAŻDEGO MIESIĄCA | Przedpłata wynosi: kwartalnie 1·50 zł., półrocz. 3 zł., rocznie 6 zł.

Lwowskie Towarzystwo Hodowców Gołębi Rasowych we Lwowie.

Inicjatywę założenia Towarzystwa dało kilku hodowców lwowskich, między nimi obecny prezes Twa p. Władysław Weber. I-sze Walne Zgromadzenie odbyło się w niedzielę, dnia 25. kwietnia b. r. w sali Izby Rękodzielniczej.

P. prez. Weber na wstępie złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności Tymczasowego Wydziału, poczem zapoznał członków z inicjatywą i kierunkiem Twa. Następnie p. por. Handkamer odczytał protokoły z posiedzeń Tymcz. Wydz. P. por. Solewski odczytał i sprawdził listę członków, których jest obecnie 115. P. por. Handkamer odczytał statut Twa. Na wniosek p. red. Chwałka poparty przez pp. Bereżańskiego, Czortka i Oleksowa uzupełniono § 5 przez dodanie słów: „gołębie pocztowe ozdobne“. Na wniosek p. Bereżańskiego zmieniono w § 17 lit. a) na „3 lata prezesa z uzupełnieniem i częściową zmianą członków Wydziału co 1 rok“. Po tych poprawkach został statut jednogłośnie przyjęty i uchwalony. P. por. Handkamer odczytał pismo nadeszłe do Twa z gratulacją od p. Józefa Victoriniego insp. Twa Gospodarskiego we Lwowie.

P. red. Chwałek zawiadamia zebranych o ustąpieniu Tymcz. Wydz. i prosi o wybranie przewodniczącym Walnego Zgromadzenia p. Jana Pichlera najstarszego i wybitnego hodowcę, zaś do Komisji skrutacyjnej powołać pp. Pietrzyckiego, Górskiego i Bereżańskiego, których też jednogłośnie wybrano.

Przewodnictwo objął p. Pichler i zarządził 10-cio minutową przerwę przed wyborami. Po przerwie nastąpiło głosowanie zapomocą kartek. Wybrano prezesem p. Władysława Webera, do Wydziału: pp. por. Ludwika Solewskiego, Edmunda Hajdukiewicza, por. Stanisława Handkamera, Jana Pichlera, mjr. Wilhelma Mazurkiewicza, red. Władysława Chwałka, st. ogn. Adama Schneidra, Włodzimierza Iżyckiego, Jana Kozłowskiego, Maksymiljana Górskiego, Władysława Rawskiego i Ludwika Kiełbińskiego.

Przewodniczący p. Pichler ogłasza wynik wyborów, prosi o rozpowszechnianie i popieranie pisma „Hodowca Gołębi“, w końcu oddaje przewodnictwo nowowybranemu prezesowi. P. prez. Weber dziękuje za wybór i prosi jedynie o poparcie pracy Wydziału dla dobra nowozałożonego Towarzystwa. Na tem Walne Zgromadzenie zamknięto.

Największą zasługę dla założonego Twa oddali pp. Hajdukiewicz i Solewski, którzy niezmordowanie pracowali nie zrażając się niczem i dzięki tej pracy pełnej poświęcenia i zrozumienia powstało nowe towarzystwo gołębiarskie.

Celem Towarzystwa jest urządzanie popularnych wykładów, odczytów o hodowli i rasach gołębi, wydawanie pism i broszur o racjonalnej hodowli, udzielanie porad fachowych, ustalenie wzorca (standartu) gołębi, urządzanie wystaw i jarmarków, interwenjowanie w razie wybuchu chorób zakaźnych, urządzanie konkursów higjenicznych, udzielanie pochwał i premji za staranny chów, ułatwianie i pośredniczenie w nabywaniu i sprowadzaniu gołębi rozpłodowych, materjalne i moralne popieranie członków, zakładanie stacji zarodowych, bezpłatne dawanie członkom gołębi do rozpłodu, ustalenie terminologji gołębi, tępienie ptaków drapieżnych, udzielanie interwencji w razie kradzieży gołębi, staranie się o sprzęty gołębiarskie, nawiązanie łączności z wszystkiemi towarzystwami gołębiarskiemi i t. p.

Towarzystwo nie przyjmuje na członków jedynie handlarzy, uważając ich za szkodników hodowlanych.

Hodowcy!

Praca i wysiłki jednostek nie wystarczą, trzeba się silnie zorganizować i wspólnie pracować, a wtedy dopiero Towarzystwo stanie się silną organizacją. Musimy dbać o to, by założone Towarzystwo utrzymać na należytym poziomie hodowlanym. Łączmy się i werbujmy jak najszersze masy na członków, w ten sposób Towarzystwo rozwinie się szybko, podniesiemy przez to hodowlę gołębi w państwie, przez co spełnimy obowiązek obywatelski.

Na bok usunąć własne fałszywe poglądy i ambicje — a popierać i dawać posłuch tym wszystkim, którzy chcą pracować dla dobra ogółu. Swoją wiedzę i doświadczenie dać wszystkim — byśmy się kiedyś nie potrzebowali wstydzić i by nas nie posądzono, żeśmy nie dorośli jeszcze do czynu!

Liczymy, że lwowscy hodowcy, którzy dali dużo dowodów pracy wszechstronnej zrozumią cel i współpracą pomogą do rozkwitu Towarzystwa.

Nowemu Towarzystwu, które jest drugiem we Lwowie, ślemy „Szczęść Boże“ w pracy! *Red.*

Gołąb damasceński.

Pochodzi ze Syrji, a mianowicie z okolic Damaszku, skąd sprowadzony został do Anglji, a następnie do innych krajów.



Gołąb damasceński

Chów jego jednak nie rozpowszechnił się bardzo, dlatego też tylko tu i ówdzie rasę tę napotkać można. U nas prawie nieznany.

Jest to mały gołąb, nieco większy od *angielskiej mewki*, ma głowę stosunkowo dość dużą, a czoło szerokie i pięknie zaokrąglone. Dziób krótki, gruby, stożkowaty, czarny, a brodawki nosowe dobrze rozwinięte i białe. Oczy jasno pomarańczowe, otoczone szeroką i mięsistą brwią, koloru ciemno niebieskiego lub ciemno-fioletowego (podobną brew znajdujemy także u *włoskich mewek*). Szyja dość gruba, silna i wyprostowana. Nogi niskie, nieupierzone, karminowe. Pierś szeroka, okrągła, podbrzusze krótkie i pełne, skrzydła nie sięgają końca ogona.

Całe ubarwienie jest białe z połyskiem srebrzystem; niektórzy nazywają to upierzenie mleczno-białem. Lotki i sterówki ogona mają odcień nieco ciemniejszy, a na szyi widoczne są ciemne piórka. Na skrzydłach czarne wiązania, przy końcu ogona czarna pręga z białem końcowem obramowaniem.

Gołąb *damasceński* lata dobrze i zwinnie, chowa młode dość dobrze, jest żywego temperamentu i lubi wolność. W zamknięciu staje się delikatny i wymaga starannej pielęgnacji.

Władysław Chwałek

Użyteczność gołębi.

By odpowiedzieć na pytanie czy gołąb przynosi korzyść hodowcy, trzeba odróżnić czy gołębie trzyma się jedynie dla przyjemności czy dla korzyści.

W pierwszym wypadku nie można mówić o korzyści materjalnej, a o ile jest taka, to tak mała, że prawie nie ma znaczenia.

W drugim wypadku ma się bardzo smaczne i lekko strawne mięso zwłaszcza dla chorych i rekonwalescentów, w lecie stanowiące często jedyne potrawy mięsne na wsi. Do tego jednak celu nie nadają się gołębie rasowe (ozdobne), u których hodowca-sportowiec szuka zalet zewnętrznych (pięknego lotu, czuba, żabotu, dzióba, oka, postawy i t. p) tylko gołębie, u których podstawą jest wielkość, waga, odporność klimatyczna, płodność i szybkość rozwijania się.

Francuzi i Włosi cenią bardzo kał gołębi w ogrodnictwie i tam produkt ten odgrywa bardzo ważną rolę. Kał gołębi zawiera bardzo wielki odsetek związków azotowych i stanowi bardzo cenny i pierwszej jakości nawóz ogrodowy.

W krajach zachodnio-europejskich widzi się coraz więcej nowych ras gołębi opasowych, mających prócz wybitnych cech natury gospodarczej, również wygląd estetyczny, zadowalniający amatorów-sportowców. Francuzi hodują wiele gołębi opasowych, sprowadzają wiele tych ptaków z Włoch i z Belgji, materjał z nich wyprodukowany spożytkowują wewnątrz kraju, a ponadto tuczone gołębie za dobre pieniądze zbywają do Anglji.

U nas w Polsce jest dużo pięknych ras gołębi opasowych swoistych, ras mogących śmiało wytrzymać konkurencję z rasami zagranicznemi. Ze względu na korzystniejsze warunki gospodarcze w naszym kraju w stosunku do innych państw, hodowla gołębi opasowych ma u nas lepsze widoki aniżeli gdzieindziej, należy tylko uwierzyć, że to się opłaci i więcej się zająć tą niewyzyskaną gałęzią hodowli.

Nie zapominajmy o tem, że gołąb pocztowy zasłużył się wybitnie wśród znanych nam środków łączności.

Jest to środek łączności, którego można użyć w chwili nie cierpiącej zwłoki, a wymagającej szybkich wiadomości; kiedy środki techniczne zawodzą ulegając zniszczeniu w ogniu artylerji, wtedy gołąb spełnia swe zadanie jako łącznik bez zarzutu. Wiedziony wrodzonym instynktem gołąb pocztowy przebywa wielkie przestrzenie bez względu na porę roku, zmianę atmosferyczną, a nawet w najciemniejszą noc.

Szkody wyrządzane przez gołębie w ogrodach i po polach są tak małe, że wogóle o szkodliwości gołębi nie można mówić. Jak stwierdzają inteligentni rolnicy gołębie żerujący po polach nie zjadają nigdy ziarna rosnącego w kłosach, tylko ziarno opadłe na ziemię i leżące na miedzach, a nigdy w czasie siejby lub dojrzewania, ponadto wyjadają ziarna wyki rosnącej między zbożami, nasiona roślin dzikich i chwastów.

Doświadczenia przeprowadzone w tej mierze w Prusach w r. 1877 przez pruskie ministerstwo rolnictwa pod kontrolą tamtejszych izb rolniczych rzuciły pewne światło na użyteczność gołębi.

U badanych 127 gołębi znaleziono w ich wolach 31.461 ziarn zbożowych i innych roślin uprawnych oraz 63.932 ziarn szkodliwych chwastów, które stanowią pokarm gołębi.

O użyteczności gołębi pisze M. Trybulski w swej broszurce p t. „Przemysłowa hodowla gołębi" na podstawie własnego doświadczenia.

Wilhelm Mazurkiewicz

Cholera u gołębi.

Jest chorobą zakaźną, nie mającą nic wspólnego z cholerą u ludzi. Wywołaną jest zazwyczaj przez zarazki, w których przeniesieniu mogą pośredniczyć owady przez ukłucie, lub też gołębie mogą się zarazić od innego ptactwa chorego jak kury, kaczki i t. p. Chory gołąb gdy się znajdzie w gołębniku może w bardzo krótkim czasie zakazić inne, a to przez zanieczyszczenie wody lub pokarmu własnemi odchodami.

Przebieg choroby jest bardzo szybki, do tego stopnia, że czasem śmierć następuje, mimo że żadnych objawów choroby nie było. Często jednak choroba trwa do kilku dni, a w przewlekłej formie do kilku tygodni.

Chore gołębie można poznać po: braku apetytu, siedzą smutne ze skrzydłami opuszczonemi, szyji skręcają i trzymają się zdala od innych gołębi. Jeżeli chcą coś jeść, to z trudem połykają. Przytem mają biegunkę silną i ustawicznie chcą pić wodę.

Wydzielina o niemiłej woni, początkowo bryłowata i biało-żółta, później śluzowa i wodnista, zielonej barwy, czasem nawet z krwią. Gołębie chodzą owalane i osłabione, aż w końcu padają wśród drgawek lub śpiączki.

Aby zapobiec rozszerzaniu się choroby, trzeba przedewszystkiem zdrowe sztuki izolować, a chore po porozumieniu się z lekarzem weter. zabić i zakopać głęboko w ziemi.

Gołębnik trzeba gruntownie oczyścić i wydezynfekować, wszystkie naczynia do karmienia i pojenia należy usunąć, a dać nowe, których chore gołębie nie używały.

S.

Tresura gołębi pocztowych.

Bardzo ciekawą rzeczą jest obserwować, jak wygłodzone gołębie pocztowe rzucają się na karmę, która w przeciągu kilku minut z pod sieci już jest spożytą.

W poszukiwaniu dalszego żeru wychodzą gołębie przez pozostawiony otwór i zaczynają żerować w polu. Jeżeli nic ich nie spłoszy — zrywają dopiero po spożyciu karmy.

Opisaną powyżej metodę powtarzam 3 do 4 razy. Czasem przy drugim razie gołębie zrywając usiłują napowrót zlecieć na pole.

Piątego dnia już je w pole więcej nie wynoszę, lecz wygłodzone wypuszczam około godziny 4-ej popołudniu z gołębnika. Gołębie po wypuszczeniu kręcą się jakiś czas po dachu, następnie jeden za drugim zrywają i marsz w pole.

Jeżeliby 3—4-krotne wynoszenie na ściernisko nie poskutkowało, trzeba zabieg stosować więcej razy — a nawet dłużej je głodzić. Najbardziej uparte gołębie w ten sposób nauczą się żerowania.

Niektórzy hodowcy radzą głodzić przez 2 dni, jednakże uważam to za bezcelowe

dręczenie ptaków, gdyż z dobrym skutkiem stosowałem głodzenie przez pół dnia. Jeżeli z jakichkolwiek względów żerowanie w polu nie jest wskazanem, zamyka hodowca poprostu na kilka dni gołębie pocztowe, karmiąc je obficie a skutek będzie osiągnięty. Aby ptaki napowrót skłonić do żerowania, wystarczy tylko samce niekarmione wyrzucić rano z gołębnika, a jeżeli mają młode, już około południa polecą w pole. Zaznaczam raz jeszcze, iż żerowanie w polu dla gołębia pocztowego jest koniecznością już nawet tylko z tego względu, że gołąb, który ma odbyć podróż ponad 600 km musi głód swój w polu zaspokoić, ptak zaś nie znający tego sposobu żywienia się odwiedza cudze gołębniki i łatwo daje się schwytać.

Młodziki, które pilnie żerowały, można od razu bez wszelkiego przygotowania trenować z odległości 10 — 15 km. Gołębie pocztowe, które żerowania w polu nie znają, muszą być kilkakrotnie puszczane z każdego kierunku, w promieniu 3—5 km, aby nabrały więcej samodzielności.

Zasadą, która obowiązuje przy trenowaniu z dalszych odległości jak 30 km jest puszczanie gołębi ciągle z tego samego kierunku z czem raz dalszych odległości. Próby czynione z trenowaniem tych samych gołębi pocztowych z dowolnych kierunków połączone było zawsze z kolosalnemi stratami. Zwykle 90% gołębi ginie przy takich eksperymentach.

Silne młode ptaki dobrej rasy urodzone w marcu, w tym samym roku można trenować stopniowo z odległości najwyżej 250 km, młode z kwietnia z odległości najwyżej 200 km, jeszcze młodsze ptaki z odległości najwyżej 160 km; gołębie, które określoną przestrzeń przeleciały, można w następnym roku trenować z odległości najwyżej 400 km, w 3-cim zaś roku z odległości 800—1000 km.

Ponieważ jednak w Małopolsce nie rozporządzamy pierwszorzędnym materjałem, wskazanem jest, aby i sposób trenowania był nieco odmienny. Niektórzy belgijscy hodowcy trenują swe gołębie pocztowe w sposób, który uważam dla naszych ptaków za bardzo odpowiedni.

Odległość z której puszczać ma się ptaki w tym samym roku urodzone oznacza się najwyżej do 110 km, w następujących etapach.

I etap	. . . .	10 km
	w 3 dni później . . .	20 „
	„ „ „ „ . . .	35 „
	„ „ „ „ . . .	50 „

Z tej ostatniej miejscowości należy trenowanie powtórzyć jakie 6 razy, w odstępach czasu najmniej trzydniowych.

Następny etap przedłuża się do 80 km, skąd odbywają się dwa loty, aby zakończyć ostatnim lotem z odległości 110 km, który należy najmniej 6 razy powtórzyć. Ta ostatnia miejscowość odległa o 110 km, służy za podstawę do trenowania w zimie — i zaraz na wiosnę, aby gołębie nie wychodziły z ćwiczeń i zaznajomiły się z krajobrazem zimowym.

Loty w zimie jednak należy urządzać w zasadzie w okresach czasu najmniej 4-tygodniowych.

Dokończenie nastąpi.

Michał Mayer

Korespondencje.

Lwów.

Protokół posiedzenia Tymczasowego Wydziału z dnia 15. kwietnia b. r. Nieobecny i nieusprawiedliwiony p. Adam Schneider.

Posiedzenie zagaja p. prezes Weber, poczem sekretarz p. por. Handkamer odczytuje protokół z ostatniego posiedzenia, który przyjęto.

P. mjr. Mazurkiewicz prosi o odczytanie listy przyjętych członków, którą odczytano.

Na wniosek p. prez. Webera uchwalono zwołać Walne Zgromadzenie na dzień 25. kwietnia o godzinie 4. popołudniu w sali Izby Rękodzielniczej przy pl. Strzeleckim.

Przedłożony statut Twa szczegółowo przedyskutowano i skreślono wszystkie ustępy dotyczące hodowli gołębi pocztowych. W tem miejscu p. red. Chwałek wykazywał szczegółowo potrzebę energicznej pracy nad zainteresowaniem i racjonalną hodowlą gołębi pocztowych, jednak został przegłosowany.

Następnie poprawiony statut polecono p. por. Handkamerowi przepisać, by go można Walnemu Zgromadzeniu przedłożyć celem uchwalenia.

Wniosek p. Kozłowskiego by Two rozszerzyło działalność na inne działy hodowlane odrzucono, ponieważ istnieje we Lwowie Two chowu drobiu i królików.

Ustalono porządek dzienny na Walne Zgromadzenie i członków zawiadomić pisemnie. Na tem posiedzenie zamknięto.

Stanisławów.

Dnia 18. kwietnia miał p. Emil Schayer prezes Twa chowu drobiu w Stanisławowie wykład o hodowli drobiu w Mikulińcach ad Śniatyn w Czytelni polskiej i tego samego dnia w Sokole w Śniatynie w wypełnionej sali doborową publicznością.

Obydwa wykłady cieszyły się wielkiem zajęciem słuchaczy, poczem prelegentowi dziękowano owacyjnie i wielu nowych członków wpisało się do Towarzystwa.

Hodowla w Śniatynie stoi wcale wysoko, w Zabłotowie znalazł p. Schayer również dość hodowców zwłaszcza gołębi, a u jednego znalazł olbrzyma polskiego i prosi przez Redakcję, ażeby kto ma samicę zgłosił się do niego, chodzi o uratowanie od zagłady tej pięknej polskiej rasy. W Kossowie jeszcze więcej znalazło się hodowców, zwłaszcza gołębnik p. Stanisława Mazura z około 50 rasowymi gołębiami bardzo się podobał. Natomiast Kuty pod względem hodowli są całkiem zacofane, tam tylko sadownictwo kwitnie.

Słuchacze z wielkiem zajęciem przysłuchiwali się wykładom poczem zadawali różne pytania, wreszcie podziękowali owacyjnie prelegentowi za trudy przyjazdu i wykładu.

Następne wykłady odbędą się w Załuczu, Wołczkowcach i Dziurowie następnie w Stryju.

Warszawa.

Dnia 11. kwietnia b. r. odbyło się I-sze konstytuujące się posiedzenie Wydziału Zjednoczenia Polskich Stowarzyszeń Hodowców Gołębi Pocztowych w Warszawie, w lokalu Warsz. Tow. Hod. Goł. Poczt. przy ul. Nowowiejskiej.

Posiedzenie zagaił przewodniczący Zjednoczenia p. Leopold Wiśniewski ze Lwowa a zbadawszy że zebrani członkowie Wydziału tworzą statutem przewidziany komplet, przystąpił do dalszych obrad.

Wydział konstytuując się wybrał sekretarzem p. por. Sowę, zast. sekretarza p. Heruda, skarbnikiem p. kpt. Rozwadowskiego, zast. skarbnika p. Brzezinę.

Dalej obradowano nad kwestją przysporzenia Zjednoczeniu funduszów na prowadzenie administracji i uchwalono pobierać na ten cel od członków po 5 gr. za obrączki rodowe dla gołębi. Uchwalono urządzać loty konkursowe i wystawy, nagradzać hodowców za odbyte loty gołębi i w tym celu polecono p. kpt. Rozwadowskiemu opracować odpowiedni projekt i przedłożyć go na następnym posiedzeniu Wydziału.

W końcu po załatwieniu spraw przewidzianych porządkiem dziennym po szerokiej dyskusji uchwalono wydawać w jak najkrótszym czasie własne pismo poświęcone hodowli gołębi pocztowych.

Następne posiedzenie ma się odbyć w maju i na niem zostanie ustalony termin wydawania pisma.

Celem zaznajomienia czytelników przytaczamy, że Zjednoczenie zostało założone 15. listopada z. r. w Warszawie przy licznym udziale przedstawicieli sfer wojskowych, delegatów stowarzyszeń oraz prywatnych hodowców gołębi pocztowych.

Na tem zebraniu przewodniczył p. Józef Victorini insp. Tow. Gospodarskiego we Lwowie i wtedy wybrano prezesem p. Leopolda Wiśniewskiego, wiceprezesami pp. Dryla z Warszawy, Głombicę z Katowic i Pawlaka z Poznania. Do Wydziału: pp. Rozwadowskiego, Sowę, Stürmera, Brzezinę, Heruda, Pieczkę, Szaszkiewicza i Reinhardta.

Celem Zjednoczenia jest opracowywać plany lotów ćwiczebnych, wykonywać nadzór nad działalnością i pośredniczyć między stowarzyszeniami a władzami rządowemi.

Rozmaitości.

Od Administracji. Wszystkim członkom *Lwowskiego Towarzystwa Hodowców Gołębi Rasowych we Lwowie* wysyłamy w myśl uchwały Wydziału *Hodowcę Gołębi* nr. 1—5 z dołączeniem przekazu na prenumeratę. Numer 6 ty wyślemy tylko tym członkom, którzy nadeślą prenumeratę najdalej do 14. maja.

Czytelników prowincjonalnych zawiadamiamy, że zmuszeni jesteśmy niektórym odsprzedawcom wstrzymać wysyłkę pisma z powodu niepłacenia rachunków i prosimy zwracać się wprost do Administracji.

Zawiadomienie. Wpisy na członków do Lwow. Tow. Hod. Goł. Ras. przyjmuje i wszelkich informacji udziela prezes Twa p. Władysław Weber, Lwów, Batorego 2.

Żywienie i pielęgnowanie gołębi w czasie wysiadywania. Jeżeli się żywi gołębie zbyt obficie i podaje im karmę pobudzającą, wówczas powoduje to u nich wzmożoną nośność, skutkiem czego zdarza się często, że samice porzucają jaja wysiadywane już przez 8 — 15 dni. Ażeby uniknąć takich niepożądanych wypadków, należy unikać zbyt obfitego karmienia gołębi wysiadujących i nie dawać im pobudzających ziaren, jak siemienia konopnego, wyki, bobiku, natomiast dawać im ziarna zbożowe, kukurydzę i trochę hreczki, którą należy przymieszać do każdorazowej karmy.

Ażeby zaś przyzwyczaić gołębie do zbliżania się do nich, gdy te wysiadują, trzeba unikać wszystkiego, co może je płoszyć, więc nagłego i hałaśliwego wchodzenia do gołębnika i otwierania klatek, a gołębie już po kilku dniach przywykną do hodowcy i za jego zbliżeniem się nie będą się zrywać ani z swych gniazd, ani z jaj, gdy je wysiadują.

Tuczenie gołębi. Żeby młode gołębie nadawały się do kuchni, trzeba je poprzednio utuczyć. W tym celu gołębie czterotygodniowe wsadza się do kosza, w którym na spodzie naścielono trochę słomy i przykrywa workiem, by w koszu było ciemno, powietrze ma jednak do wnętrza dochodzić, gdyż inaczej gołębie by się wydusiły. Do karmienia użwa się grochu lub kukurydzy, którą moczy się poprzednio przez 24 godz. w wodzie, a jeszcze lepiej w mleku. Takiem grochem napycha się gołębie rano i wieczór, dając go tyle, by wól miały pełny. Nie zaszkodzi przytem wlewać do dzioba nieco wody lub mleka. Po dwóch tygodniach gołębie będą utuczone i niezwykle dobrego smaku.

Gołąb pocztowy na usługach lekarza. Pewien lekarz posługiwał się gołębiami pocztowymi w swej praktyce wiejskiej. Odwiedzając chorych, wypuszczał w naglących wypadkach przywiezione ze sobą gołębie, zaopatrzone depeszami; gołębie przynosiły wtedy do mieszkania lekarza wiadomość o przyczynie dłuższej nieobecności lub wezwanie o pomoc. W wypadkach groźnych zostawiał zwykle gołębia z poleceniem wypuszczenia go, gdyby w razie pogorszenia stanu konieczną była jego obecność.

W budapesztеńskiem ochotniczem towarzystwie ratukowem używano dawniej gołębi jako posłańców w wypadkach, w których pożądanem było wysłanie z centralnej stacji sił pomocniczych.

Trzymanie gołębi razem z kurami. Razem trzymać gołębie i kury nie należy, ponieważ gołębie zanieczyszczają kury, te zaś stają się skłonne do różnych chorób. Wytwarzane wyziewy przez kury są bardzo szkodliwe dla zdrowia gołębi, powietrze świeże i czyste jest tak dla gołębi, jak i dla kur potrzebne koniecznie, by były zdrowe.

Kał gołębi jako nawóz. Jest w porównaniu z nawozem krowskim pod względem chemicznym o wiele lepszy. Jednakowoż trzeba go dużo mieć, by w ogólności używać jako nawóz. Zawartość azotu, potasu, fosforu w nawozie gołębim nie jest równa. Świeższy zawiera więcej tych składników, starszy mniej i tak przeciętnie na 100 kg kału wypada $1^3/_4$ kg azotu, $1^3/_4$ kg kwasu fosforowego, 1 kg potasu i $1^1/_2$ kg wapnia.

Maj.

U gołębi lęgi w całej pełni. Gołębniki należy czysto utrzymywać i dawać wodę do kąpieli. Jako karmę najlepiej dawać mieszankę: groch, wykę, soczewicę, pszenicę, proso, ryż, siemię konopne i rzepak. Młode, które już wylatują nie należy pędzić do lotu, bo mogą łatwo zaginąć.

Prosimy o podawanie adresów hodowców gołębi.

Administracja „Hodowcy Gołębi“

Odpowiedzi od Redakcji.

Panu W. Fiebrichowi w Wolance. Ceny dominikanów i szeków peszteńskich są obecnie od 6 — 200 Zł za parę. W tej samej cenie są wszystkie inne rasy. Jeżeli Pan nie może jawić się we Lwowie celem zakupna, należy umieścić ogłoszenie.

Panu H. Kwiecińskiemu w Jagielnicy. Serdecznie dziękujemy za podane adresy i poparcie. Opisane nam gołębie były prawdopodobnie wykrzyżowane po krótkodzióbach wiedeńskich pstrych i naszych bieluchach czubatych.

Panu R. Tilgnerowi w Poznaniu. Obrączki dla gołębi nie posiadamy. Nabyć je można w Centralnym Komitecie Hodowli Drobiu w Warszawie, Kopernika 30.

Panu J. Koziołkowi w Limanowej. Ceny wyszczególnionych gołębi są od 6 do 200 Zł za parę. Srebrniaki karpiate może Pan nabyć tylko w Krakowie. Umowę kupna można będzie załatwić ze sprzedawcą. Na członka można się wpisać do Pol. Tow. Hod. Goł. Kraj. i Poczt., prezes Leopold Wiśniewski, Lwów, ul. Ossolińskich 16 lub do Lwow. Tow. Hod. Goł. Ras., prezes Władysław Weber, Lwów, ul. Batorego 2. Wpisowe 1 Zł, wkładka kwartalna 1·50 Zł. Łatwo można gołębie nabyć zapomocą ogłoszenia.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
WŁADYSŁAW CHWAŁEK

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ Lwów, ul. Cicha 5, telefon nr. 2-83